

[muzyka]

[szum fal, dźwięk syreny okrętowej]

**Lektor:** „Stacja emigracja”

**Maciej Bąk:** Co to jest diaspora technologiczna? Ilu Polaków należy do tej grupy? Gdzie mieszkają i czym zajmują się na co dzień? Dlaczego wyjechali z Polski i czy bardzo chcą do niej wracać, a jeśli nie, to czy na odległość mogą w jakiś sposób wpłynąć na losy swojej ojczyzny? Tego wszystkiego dowiedzie się z najnowszego odcinka podcastu...

**Lektor:** ....„Stacja emigracja”.

**Bąk:** Dzień dobry. Tu „Stacja emigracja”, podcast Muzeum Emigracji w Gdyni. Nazywam się Maciej Bąk. Miło mi przywitać Was w kolejnym odcinku specjalnym. Tym razem jest on poświęcony najnowszej edycji raportu „E-migracja. Polska diaspora technologiczna”. To unikalne przedsięwzięcie gdyńskiego Muzeum Emigracji, które postanowiło zbadać nastroje wśród osób, które opuściły ojczyznę, żeby za granicą pracować w najbardziej innowacyjnych sektorach gospodarki. Raport można już przeczytać na stronie Muzeum – polska1.pl. Można też o raporcie posłuchać właśnie teraz. A do rozmowy o polskiej diasporze technologicznej zaprosiliśmy dzisiaj dr hab. Pawła Kaczmarczyka, dyrektora Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego. Dzień Dobry Panie Profesorze!

**Paweł Kaczmarczyk:** Dzień Dobry!

**Bąk:** Będziemy rozmawiać o diasporze technologicznej, której bardzo dużą uwagę poświęciło Muzeum Emigracji w Gdyni, bo to już druga edycja raportu - zresztą jedyne go raportu, jedyne go takiego źródła tak szerokiej wiedzy o tym zjawisku. Zawsze na początku dobrze jest zdefiniować, o czym mówimy, więc zaczniemy od pytania no takiego najbardziej podstawowego. Proszę, według Pana perspektywy, wyjaśnić nam, czym jest ta polska diaspora technologiczna.

**Kaczmarczyk:** To ja poproszę o wybaczenie. Zanim odpowiem na to pytanie, to też chciałbym się przyłączyć do tych podziękowań, bo wydaje mi się, że niezwykle istotnym jest to, że ten raport się pokazał - i to zarówno w pierwszym wydaniu, jaki i w obecnym wydaniu. I zgadzam się też w pełni, że niezwykle nam brakuje tego typu opracowań, zwłaszcza jeśli dotyczą specyficznej grupy. I tu przechodzę już powoli do pytania. Wydaje mi się, że to rozwiązanie, które przyjęli twórcy raportu jest rozsądne. To znaczy z jednej strony, kiedy mówią o diasporze, odwołują się do – po pierwsze - polskich emigrantów, czyli takich osób, które w którymś momencie swojego życia z Polski wyemigrowały, ale także mówią o osobach, które przyznają się do polskich korzeni. Ale jest też ten drugi wymiar. Mówimy tutaj o specjalistach. I teraz w praktyce bardzo często ogranicza się tych specjalistów tylko i wyłącznie do takich osób, które posiadają wykształcenie wyższe. Ja chciałem bardzo mocno podkreślić, że twórcy raportu wychodzą poza ten schemat i jako specjalistów uznają nie tylko te osoby, które mogą się takim wykształceniem pochwalić, ale także te, które pracują w określonych branżach, gdzie być może takie kompetencje nie są wymagane – przepraszam, formalne wykształcenie nie jest wymagane – ale niezbędne są specjalistyczne kompetencje.

**Bąk:** No to tak jak w Polsce, że w tych takich najlepiej płatnych sektorach - chociażby w informatyce - również pracuje mnóstwo ludzi, którzy nie mają wyższego wykształcenia, ale mają no takie naturalne i czasami wrodzone umiejętności.

**Kaczmarczyk:** Tak, tak, tak, tak. Więc jakby tutaj mamy te dwa wymiary – z jednej strony formalne kwalifikacje, z drugiej - miejsce pracy, czyli przynależność do określonego sektora.

**Bąk:** A o jakiej skali tego zjawiska tak naprawdę mówimy? Bo wiemy, że polskich emigrantów na świecie jest mnóstwo. No zdecydowanie przeważają ci, którzy wyjeżdżają pracować fizycznie, pracować w fabrykach. A mamy tutaj grupę inną, która - pytanie - jaki stanowi procent wszystkich polskich emigrantów?

**Kaczmarczyk:** Użył Pan takiego niezwykle precyzyjnego określenia „mnóstwo” i to określenie, niestety, ono w pewnej mierze byłoby bliskie naszej wiedzy na temat tego, co określa się czasami diasporą. Jeżeli byśmy patrzyli na to przez pryzmat wykształcenia, to wtedy zaskakujące być może jest to, że okazałoby się, że zapewne 20, nawet do 30% polskich migrantów w różnych krajach spełniałoby to kryterium, ponieważ są to osoby z wyższym wykształceniem.

**Bąk:** No tak, ale doskonale wiemy, że jest bardzo wiele osób z wyższym wykształceniem, które emigrują i wcale nie wykonują pracy odpowiedniej do swojego wykształcenia. Często wykonują nawet najbardziej podstawowe zajęcia.

**Kaczmarczyk:** Niestety tak, niestety tak i jest to – na marginesie – jeden chyba z największych problemów tej współczesnej emigracji z Polski. W związku z tym, jeżeli byśmy chcieli spojrzeć tylko i wyłącznie na te osoby, które zdobyły zatrudnienie w sektorach - określmy je jako sektory wysokiej technologii - to wówczas ten odsetek pewnie zredukowałby się do 5 czy 10% maksimum, taki byłby mój szacunek. Ale to szacunek bardzo zgrubny, bo przyznam szczerze, że nie dysponujemy takimi danymi. To badanie, o którym dzisiaj rozmawiamy, ono pozwala nam zrozumieć lepiej motywacje, sytuacje i być może plany tej grupy osób, ale siłą rzeczy nie może, nie stanowi przesłanek, nie tworzy przesłanek do tego, żeby określić jej rozmiary. I dodałbym do tego jedno zastrzeżenie. Ponieważ to, że ta grupa stanowi relatywnie małą część polskiej emigracji poakcesyjnej, nie oznacza oczywiście, że jest to grupa nieważna. Wręcz przeciwnie. W wymiarze takim czysto jakościowym są to absolutnie kluczowe osoby, jeżeli chodzi o gospodarkę krajów docelowych, także jeśli chodzi o potencjał współpracy z diasporą.

**Bąk:** Zanim przejdziemy do tego właśnie, co dany kraj otrzymuje od takiego polskiego emigranta technologicznego, i co Polska może dzięki takim migrantom zyskać, to jeszcze dokończmy to porządkowanie. Chciałbym Pana zapytać, w jakich branżach najczęściej członkowie tej polskiej diaspory technologicznej pracują. No rozumiem, że jest jakaś jedna, dwie dominujące i inne takie no nieco mniejsze, po prostu, branże, w których nie możesz aż tak dużo ludzi pracować.

**Kaczmarczyk:** Zanim do tego... Ja może pozwolę sobie na taką uwagę ogólną i ona chyba trochę uporządkuje naszą rozmowę i też odczytywanie przez naszych słuchaczy tego raportu. Z tego raportu wynikają takie dwie linie podziału. Jedna z nich zdaje się oczywista, a

niekoniecznie taka jest w raporcie, druga - chyba mniej. Pierwsza to jest oczywiście podział na kobiety i mężczyzn. Ona wydawałaby się oczywista i naszym naturalnym wyobrażeniem byłoby to, że to mężczyźni przede wszystkim powinni tworzyć tę polską diasporę technologiczną. Z tego raportu wynika, że niekoniecznie tak musi być. Co więcej, w ostatnich latach można nawet pewnie stawiać taką tezę, że zwiększa się udział kobiet w tej populacji. Więc to jest taka pierwsza rzecz, to są kobiety, mężczyźni. A druga, i ona jest może nawet ciekawsza, to jest wyraźna różnica między osobami młodymi albo bardzo młodymi, bo tutaj mówimy o osobach, powiedzmy, do 39. roku życia, ale całkiem duża grupa respondentów to są osoby do 29. roku życia, i te osoby, które są powyżej 50. roku życia, te osoby, które uznajmy tutaj za starsze. Teraz jeżeli będziemy przyglądać się wynikom tego raportu, to zobaczymy, jak duże są różnice między tymi dwoma grupami, czy to ze względu na wiek, czy na płeć. Jeżeli więc patrzymy na sektory, bo to jest to o co Pan redaktor pytał, no to jasne jest, że największe znaczenie ma branża informatyczna. I ta branża informatyczna oczywiście ma szczególne znaczenie w przypadku mężczyzn, ale już tuż za tym sektorem pojawia nam się sektor finansowy.

**Bąk:** I tam już kobiety o wiele częściej się pojawiają.

**Kaczmarczyk:** Mamy nadreprezentację kobiet, jeśli porównamy ich z mężczyznami. Oczywiście oprócz tego mamy sektor konsultingowy, mamy sektor związany z marketingiem, także sztukę - to bardzo ważne, bo ten wymiar związany ze sztuką także się pojawia w przypadku dyskusji na temat sektorów kreatywnych. Mamy supernowoczesne sektory, takie chociażby jak biotechnologię czy inżynierię medyczną, ale - i to jest dla mnie pewnie jedno z większych zaskoczeń - otóż okazuje się, że blisko 1/5 osób, które odpowiedziały na to badanie, to są pracownicy różnego typu start-upów, niezależnie od branży. I to jest, wydaje mi się, no bardzo ciekawy znak czasów. Dotyczy to przede wszystkim - i tu odnoszę się do tego drugiego wymiaru zróżnicowania - oczywiście zatrudnienie w start-upach dotyczy przede wszystkim ludzi młodych, tych którzy mieli do 29. roku życia. 1/5 takich osób pracowała w start-upach wedle wyników badania.

**Bąk:** No pytanie, ile tych start-upów przetrwało, bo wiemy, jak jest ze start-upami.

**Kaczmarczyk:** Oczywiście, tego nie wiemy, ale pozwolę sobie wykorzystać to pytanie i powiedzieć o jednym z deficytów tego raportu. Ale to nie będzie wyrzut, raczej zachęta dla autorów, żeby to kontynuować to działanie. Problemem wielu badań społecznych jest to, że mają one charakter przekrojowy, to znaczy pokazują nam pewną sytuację w danym punkcie czasu. Tymczasem nam - badaczom społecznym - niezwykle brakuje badań podłużnych, to znaczy takich, które by patrzyły na sytuację poszczególnych osób w czasie. Więc może wkrótce Muzeum Emigracji spróbuje czy pokusi się o jeszcze bardziej ambitny projekt i będzie patrzyło na historię życia tych ludzi, których poznajemy tutaj w tym raporcie. I wtedy w istocie moglibyśmy się przekonać, jaka jest przeżywalność tych start-upów, które - jak powiedzieliśmy - no przypadku młodych migrantów tworzą zatrudnienie dla blisko 1/5.

**Bąk:** No dobrze. Mamy zatem takiego młodego, no założymy - wykształconego, już po studiach Polaka, który podejmuje decyzję o tym, żeby wyjechać, żeby stać się takim technologicznym emigrantem. Dlaczego właściwie to robi? Co go motywuje? Od razu rodzą

nam się w głowie różne przyczyny, różne rzeczy, które mogą wpłynąć na taką decyzję. No pytanie, które dominują – pieniądze, sytuacja w kraju, możliwość rozwoju? Jak to jest?

**Kaczmarczyk:** To pytanie... ono jest trudne z jednego, wydaje mi się, względu. Kiedy mi mówimy o migracjach, to mamy tendencję do tego, żeby osoby mobilne, osoby migrujące, wrzucać do jednego, przysłowiowego worka – nie wiem, czy jest przysłowiowy worek, tak na marginesie – ale do jednego worka i traktować tych ludzi w taki sam sposób. Natomiast doświadczenie badań migracyjnych wskazuje, że jest zasadnicza różnica między typowymi migrantami zarobkowymi a mobilnymi specjalistami. Ja może będę czasami używał tego określenia właśnie - mobilny specjalista - w odniesieniu do osób, które mają co najmniej wyższe wykształcenie, albo mają unikalne kompetencje. I teraz, o ile wydaje się nam, że w większości przypadków czynnikiem napędzającym procesy migracyjne jest po prostu różnica w poziomie wynagrodzeń - czyli migrujemy, dlatego że albo nie możemy znaleźć pracy w ogóle, albo możemy za naszą pracę dostać lepsze wynagrodzenie - to ten obraz trzeba by istotnie zniuansować, kiedy mówimy o specjalistach.

**Bąk:** Bo oni na przykład, nie wiem, oczekują innej kultury pracy niż w Polsce? Jak to jest?

**Kaczmarczyk:** Oczywiście. Znaczący ja od razu może uprzedzę kolejne pytanie. To, co wynika z raportu, to przede wszystkim, iż z perspektywy specjalistów to wynagrodzenie nie ma kluczowego znaczenia. Ono zawsze gdzieś tam będzie w tle i jasne jest, że ci ludzie zarabiają więcej niż mogliby zarobić w Polsce - w większości przypadków - ale to nie jest jedyny czynnik. Raczej wskazywane przez nich czynniki są o wiele bardziej zróżnicowane i co ważne też z mojej perspektywy, one się doskonale wpisują w stan wiedzy na temat mobilności specjalistów. Ja pozwolę sobie na chwilę wrócić do Michele Tuccio, którego tutaj wspominałem już wcześniej, ponieważ on wraz z innymi badaczami OECD kilka lat temu zaproponował stworzenie takiego wskaźnika, który mierzyłby atrakcyjność poszczególnych krajów dla najlepiej wykształconych osób. Oni określali ich mianem talentów, niech to będą utalentowani migranci. I teraz to, co ciekawe - wśród tych kategorii, które oni brali pod uwagę, była, po pierwsze, jakość dostępnych możliwości, po drugie, był dochód, ale nie tylko dachów, uwaga - także podatki, po trzecie, to były przyszłe możliwości kariery zawodowej, po czwarte, było to otoczenie dla rodziny, włączając w to usługi publiczne, po piąte, było to otoczenie związane z możliwością rozwoju własnych kompetencji, dalej, to było coś, co można by nazwać tolerancją albo otwartością społeczeństwa, do którego się przebywa i wreszcie jakość życia. Na to chciałbym zwrócić uwagę. Ten zakres tych czynników, które zgodnie z naszą wiedzą i też wynikami różnych badań wpływają na decyzję osób najlepiej wykształconych, jest istotnie szerszy niż tylko i wyłącznie wyższe zarobki. To, co wynika z tego z tego raportu, który jest podstawą naszej dzisiejszej rozmowy, to jest to właśnie, jak czynniki związane z karierą zawodową mają duże znaczenie, z miejscem pracy, ale także z otoczeniem. Mówię tutaj o usługach publicznych, mówię tutaj o jakości życia - bardzo szeroko rozumianej jakości życia - choćby o tym, jak postrzegamy czystość środowiska w różnych lokalizacjach.

**Bąk:** Czyli na przykład patrząc na kraje, które wybierają właśnie tacy polscy emigranci technologiczni widać, że wybierają takie „well first aid” albo takie kraje, które są takim symbolem takiego Zachodu, dbającego nie tylko o zapewnienie podstawowych rzeczy swoim

mieszkańcom, tylko właśnie o doskonałą oświatę, czy nie wiem, chociażby dobrze rozwiniętą sieć ścieżek rowerowych, czy czyste powietrze na przykład.

**Kaczmarczyk:** Wkroczył Pan na niebezpieczną ścieżkę, bo to niekoniecznie muszą być kraje, które zapewniają bardzo dobry „well first aid”, bo nie wiem, czy Pan zwróci uwagę, że w tym katalogu czynników, o których ja powiedziałem, jest pewna sprzeczność. No bo z jednej strony powiedziałem, że specjaliści przywiązują wagę do polityki podatkowej, a z drugiej strony chcieliby mieć dostęp do dobrych usług publicznych i to rzeczywiście widać w tych różnych wynikach, widać, że specjaliści są niezwykle czuli na narzędzia związane z polityką podatkową i zaryzykowałbym tezę, że ci przede wszystkim będą wybierali takie kraje, gdzie mogą liczyć na niskie podatki, to będzie, nie wiem, Australia, Stany Zjednoczone. A część z nich rzeczywiście, zwłaszcza ci, którzy mają rodzinę albo chcą założyć rodzinę, będą w większym stopniu cenić usługi publiczne i dlatego nie bez powodu Niemcy są zwykle bardzo wysoko w tych rankingach, Niemcy, kraje skandynawskie, oczywiście Szwajcaria i tak dalej. Natomiast to, co ja bym podkreślił chyba najmocniej to to, że na jednym z pierwszych miejsc zawsze, kiedy mówimy o mobilności specjalistów, są te czynniki związane z ich miejscem pracy i z możliwością wykorzystania kompetencji. Ci ludzie migrują wielokrotnie dlatego, ponieważ uważają, że w Polsce nie są w stanie wykorzystać tych kompetencji w sposób właściwy. Na przykład, jeżeli są biotechnologami, to będą mogli znaleźć laboratorium, które odpowiada ich oczekiwaniom tylko i wyłącznie za granicą i często tak się dzieje. To, co jest uderzające - ja bym może wrócił do naszego poprzedniego wątku – to, co jest uderzające dla mnie w wynikach tego projektu to, jak już powiedziałem, wydaje się, że coraz większe znaczenie migrujących kobiet-specjalistek, a także to jak wiele osób pracuje na pozycjach menadżerskich. I mówię tutaj o menadżerach projektów i menadżerach zespołów. To się wiąże z tym, co ci ludzie zwłaszcza w badaniu jakościowym, które też było częścią projektu, mówią zupełnie otwarcie i wprost, to znaczy mówią o tym, jak bardzo nie odpowiadała im kultura pracy w Polsce, mówią o czymś, co nazwano w raporcie „turbokapitalizmem”, o określonych relacjach i warunkach pracy, i dla tych ludzi wydaje się, że to właśnie kultura pracy, otoczenie pracy jest jednym z kluczowych czynników, który skłania ich do mobilności.

**Bąk:** Ale mówi Pan też o tym, że niektórzy nie mogą znaleźć w Polsce po prostu dobrej pracy w wyuczonym zawodzie, a to jest wyuczony zawód w Polsce, jak rozumiem, często na dobrej uczelni. Czyli Polska jest w stanie zapewnić darmowe wykształcenie z danego zawodu, no ale po prostu okazuje się, że tak naprawdę większość osób, które idą no na przykład na takie studia z biotechnologii, no potem właściwie od początku celują w to, że prędzej czy później się wyprowadzą trochę z braku wyjścia.

**Kaczmarczyk:** W mojej ocenie poruszył Pan dwa tematy i one są oczywiście ze sobą związane, ale nie w taki oczywisty sposób. Zacznę od drugiej części. Jeżeli ktoś jest biotechnologiem, to wydaje mi się, że jego w ścieżkę kariery od samego początku jest wpisana mobilność międzynarodowa. Dla wielu badaczy, naukowców, dla wielu specjalistów jasne jest, że przynajmniej część ich kariery zawodowej będzie musiała być spędzona zagranicą, w zagranicznym ośrodku, najlepiej jeśli jest to ośrodek o bardzo wysokiej renomie.

**Bąk:** No po prostu taki zawód.

**Kaczmarczyk:** Taki zawód, tak. Z mojej perspektywy nie jest to nic zaskakującego. Trochę inną kwestią są te osoby, które migrują z wyższym wykształceniem, i niekoniecznie są w stanie odnaleźć się w zawodzie zgodnym z tymi kompetencjami zagranicą. I to jest kłopot tych osób, które są jakby naturalną konsekwencją tego, czego w Polsce doświadczamy od lat 90., czyli bumy edukacyjnego. No to jest naprawdę spektakularny rozwój systemu edukacyjnego, zwłaszcza jeśli chodzi o edukację wyższą. Tylko z wszystkich badań analiza rynku pracy wynika, że lokalne i regionalne rynki pracy po prostu nie są w stanie nadążyć za rozwojem systemu edukacyjnego, a mówiąc wprost, nie są w stanie zasysać tych rzesz absolwentów, które z tego systemu wychodzą. Moim osobistym zdaniem tak masowy charakter migracji poakcesyjnych z tego właśnie wynika, z tego, że z systemu edukacyjnego wychodziły dziesiątki, setki tysięcy ludzi o całkiem sporych, rozbudzonych aspiracjach, którzy niestety nie mogli liczyć na adekwatne pozycje zawodowe w Polsce. I ci ludzie wyjeżdżają bardzo często zagranicę. Z tymże moje wrażenie jest takie, że to nie są akurat te osoby, które stały się respondentami w projekcie, o którym o którym dzisiaj rozmawiamy. Natomiast w wymiarze ilościowym to jest znacznie większa grupa oczywiście, jeśli mówi o migracjach choćby z Polski do Wielkiej Brytanii.

**Bąk:** A więc mamy takiego Polaka-mobilnego specjalistę, który dokonał już wyboru po pierwsze – branży, po drugie – kraju, do którego się przeprowadził. Przeprowadził się tam, mieszka, pracuje, idzie mu w pracy, zakładamy, dobrze, no bo przecież mamy opinię pracowitych ludzi, zresztą na całym świecie, to akurat nie potrzeba badań, żeby to wiedzieć. No i pytanie, jak wygląda codzienność takiego polskiego emigranta będącego członkiem diaspory technologicznej? Z kim on tam się tak naprawdę żywa - czy raczej żyje tylko w obrębie swojej rodziny, swoich najbliższych, czy właśnie jest może osobą, która wnika w tkankę społeczeństwa, do którego się przeprowadził?

**Kaczmarczyk:** Te wyniki, które dostajemy za sprawą raportu, potwierdzają ogólną tendencję. Taką mianowicie, że specjaliści, mobilni specjaliści bardzo często funkcjonują w bańkach. Jeżeli mówimy o tych ludziach, którzy przepływają między krajami w ramach korporacji transnarodowych, to często te same korporacje są dla nich bańkami, to znaczy ich kontakty w dużej mierze ograniczają się do innych pracowników tych korporacji. Z tego raportu wynika, że sytuacja polskiej diaspory technologicznej jest nieco inna. Oni mają bardzo dużą łatwość, otwartość do komunikowania się ze społecznością kraju docelowego, ale też do kontaktów z innymi migrantami. Zakładam, bo nie mam danych nie mamy, zakładam, że to są inni migranci technologiczni, czyli inni specjaliści pochodzący po prostu z różnych krajów.

**Bąk:** Z różnych, czyli niekoniecznie z Polski, tak?

**Kaczmarczyk:** Nawet z tego raportu wynika, że... nie nazwałbym tego niechęcią, ale nie ma przesadnej skłonności do tego, żeby się kontaktować z innymi polskimi migrantami, zwłaszcza jeśli nie reprezentują oni tej diaspory technologicznej. Znow, to nie jest żadne zaskoczenie, ponieważ z badań dotyczących polskiej emigracji wynika, że mamy takie wyraźne grupy, pomiędzy którymi kontakty są niełatwe i nieczęste. Wydaje się, że to wynika z tego raportu. Zresztą, kiedy wspomniał Pan Redaktor o stereotypizacji - ona też się tutaj pojawia w raporcie - wyraźnie widać, że ci nasi badani podkreślają jak znakomicie są postrzegani polscy specjaliści - polscy programiści czy polscy analitycy - ale niekoniecznie

typu bardzo dobre opinie dotyczą tych zwykłych polskich pracowników, cenionych jako hydraulicy, budowlańcy, ale też tacy, o których krąży wiele mniej przyjaznych stereotypów.

**Bąk:** Czyli mamy tutaj całkowite przeciwieństwa takiego polskiego emigranta, który wyjeżdża za granicę, na przykład pracować fizycznie, bo zwykle jest tak, że takie osoby trzymają się w szerokim gronie innych Polaków, których tam poznają, albo których znali już wcześniej. Tutaj mamy inną sytuację, bardziej ci mobilni specjaliści chcą nawiązywać kontakty z, no można powiedzieć kolegami z pracy, ale tutaj nie liczy się już to, że ten ktoś musi być narodowości polskiej.

**Kaczmarczyk:** Ja nie wiem, czy tylko chcą. Chyba bym podkreślił to, że mogą. Jest jeden zasadniczy czynnik, który sprawia, dlaczego polscy emigranci zarobkowi funkcjonują w tych często zamkniętych sieciach migracyjny – jak to nazywamy – sieciach, które tworzą najczęściej inni migranci z Polski. Tym powodem jest język, a w zasadzie brak kompetencji językowych. To te kompetencje językowe często utrudniają zdobycie pracy we własnym zawodzie, to one także wielokrotnie uniemożliwiają kontakty albo z innymi migrantami, albo z osobami, które reprezentują społeczność danego kraju docelowego. To, co wyróżnia tę grupę, o której dzisiaj rozmawiamy, to to, że można zakładać - tej bariery po prostu nie ma. Mówimy tutaj o osobach, które po pierwsze - są w stanie przekonać swoich pracodawców, że mają doskonałe kompetencje, czyli najczęściej muszą posiadać także kwalifikacje językowe, a po drugie - są na tyle aktywni, że są w stanie znaleźć bardzo dobrze płatną pracę poza granicami kraju. Czyli to są te osoby, które nie muszą liczyć na wsparcie, informacje ze strony własnej grupy etnicznej. Nie jest to nic, co by nas zaskakiwało, raczej potwierdza ogólny trend, może z jednym zastrzeżeniem. Pan zadając to pytanie powiedział o tym, że oni docierają w dane miejsce i - no właśnie - i tam się zaczyna ten proces integracji, asymilacji, czy jak byśmy to chcieli zwać. A tutaj wydaje mi się, że ta sprawa jest złożona i dla mnie osobiście to pewnie jeden z najbardziej pasjonujących fragmentów tego raportu, ponieważ z niego wynika, że ci ludzie są jednak mobilni, oni są wciąż mobilni. Zwłaszcza dla tych młodych migrantów ten przyjazd w dane miejsce wcale nie oznacza zakończenia podróży. Mamy tam do czynienia z osobami, które w momencie badania przyznają się do już kilkukrotnej zmiany kraju pracy, kraju zamieszkania. Jest to oczywiście łatwiejsze dla migrantów młodych niż tych powyżej 50. roku życia, ale widać wyraźnie, że to są po prostu bardzo mobilni ludzie, także w wymiarze przestrzennym i zawodowym.

**Bąk:** A to może mieć wpływ na to, że przynajmniej część tej polskiej spory technologicznej tak nie do końca żywa się z krajem, w którym aktualnie przebywa. No bo z jednej strony mówi Pan o tym, że żyją w tych korporacyjnych bańkach, a to oznacza, że jeśli nie wyjdą z tej bańki, no to na przykład nie zintegrują się z taką lokalną społecznością, nie wiem, w miejscu, w którym mieszkają, a przez to, no nie wiem, być może z Pana wiedzy czy z wyników tego raportu też to wynika, że nie do końca jakby interesuje ich taki już, nie wiem, bezpośredni wpływ taki społeczny, nawet już polityczny, na życie kraju, do którego się przeprowadzili.

**Kaczmarczyk:** Tak, oczywiście, tylko że ja bym chciał zwrócić uwagę, że to jednak jest pochodna indywidualnych predyspozycji i intencji. Po prostu. Ponieważ jeżeli ktoś z założenia wie takie życie, że spędza na kolejnym kontrakcie rok czy dwa lata, to wtedy siłą rzeczy dla niego nie ma bardzo mocnego bodźca do tego, żeby inwestować w integrację w danym miejscu, bo to jest pewna inwestycja, nie oszukujemy się.

**Bąk:** Ale jak już ktoś wcześniej był aktywistą albo społecznikiem, no to może będzie nim za granicą również.

**Kaczmarczyk:** No tak, tylko pytanie, gdzie on ten aktywizm będzie realizował, bo to wcale niekoniecznie musi być właśnie ta społeczność lokalna, może być to środowisko innych mobilnych specjalistów choćby, o czym już mówiliśmy. Natomiast to, co jest zwykle pewnym przełomem w tej historii migracyjnej, to jest rodzina, to są dzieci i to najczęściej ten aspekt sprawia, że migranci w większym stopniu wnikają do społeczności kraju, w którym obecnie przebywają. Muszą korzystać z usług publicznych różnego typu, więc siłą rzeczy to jest taka cenzura i wydaje mi się, że ona też się zaznacza tutaj w wypowiedziach badanych.

**Bąk:** Rozumiem, że mamy na myśli albo założenie rodziny no takiej po prostu polskiej w środowisku polskim, ewentualnie po prostu zawarcie małżeństwa z mieszkańcami danego kraju, do którego się przeprowadziła, no to to już i tak, i tak.

**Kaczmarczyk:** Tak, tak, tutaj akurat z raportu niewiele się dowiemy o tych takich ścieżkach rodzinnych, ale doświadczenie innych badań wskazuje tak, że bardzo często, jeśli chodzi o specjalistów, to ta mobilność jest albo krokiem do stworzenia nowej relacji, albo niestety bardzo często prowadzi też do rozpadu jakiejś więzi i tworzenia nowych związków. I wtedy, uwaga, to wcale niekoniecznie muszą być Polacy, to niekoniecznie muszą być osoby z danego kraju, to mogą być także inni ekspaci, albo inni specjaliści.

**Bąk:** Czy taki polski mobilny specjalista po tym, jak już przepracował te chociażby kilka lat za granicą, nawet zmieniając miejsce zamieszkania, myśli albo faktycznie robi to, czyli czy wraca do Polski?

**Kaczmarczyk:** Odpowiedź się chyba powinna być – „Nieprzesadnie” – myślę. Co prawda z raportu wynika, że powyżej gdzieś około 30% badanych zadeklarowało, że myśli o powrocie albo przeniesieniu się do Polski, ale kiedy zadawano im kolejne pytania, które miały sprawdzić, na ile realne są te plany, to wówczas okazywało się, że ten odsetek istotnie się zmniejszał, tak naprawdę gdzieś tam poniżej 10%, o ile pamiętam, to były te osoby, które podjęły jakieś kroki do tego, żeby do Polski powrócić. To co chyba jest jeszcze bardziej uderzające, przynajmniej dla mnie, to to, że po pierwsze, częściej o powrocie mówiły osoby młode i mężczyźni. Wydaje się, że istotnie niższą skłonność do powrotu, przynajmniej na dziś w tej grupie, o której rozmawiamy, miały kobiety i osoby, które mają obecnie powyżej 55. roku życia. I znów tutaj motywacje byłyby zupełnie różne...

**Bąk:** No właśnie, to pozwoli Pan, że ja tak powiem z mojej laickiej głowy to, co mi by się wydawało, gdybym postawił się w sytuacji takiego polskiego emigranta, gdyby mi zadano to pytanie. Na pewno bym pomyślał po pierwsze o tym, że jak wrócę do Polski, to na tym samym stanowisku będę dostawał prawdopodobnie znacznie mniejsze pieniądze, po drugie - wiadomo, że sytuacja w krajach Zachodu, taka prawna, społeczna, polityczna jest inna niż w Polsce i ta sytuacja w Polsce no jeszcze bardziej jakby zaczyna odbiegać od niej, więc też kwestia jakby przyzwyczajenia do tej sytuacji bieżącej w danym kraju. No poza tym to, o czym rozmawialiśmy, nawet chociażby ta jakość powietrza, ta jakość to usług publicznych, do której człowiek już zagranicą się przyzwyczał, no wraca do Polski i wie, że ten system choćby

edukacji wciąż jeszcze nie doszedł do poziomu porównywalnego z innymi krajami. No i już jest kilka argumentów, które mi się pojawiły w głowie, chociaż sam przecież mobilnym specjalistą nie jestem. No to pytanie, jak w istocie myślą tacy nasi technologiczni emigranci?

**Kaczmarczyk:** Wydaje mi się, że - zresztą słusznie Pan w tym kierunku zmierzał - nie ma jednego wzorca zachowań. Ja bym może poszedł w tę stronę i porównał te dwie grupy, o których już wcześniej wspominałem. Mamy bowiem z jednej strony osoby w wieku od 20 do 29 lat i w tej grupie powyżej 50% osób zadeklarowało, że myśli o powrocie albo przeniesieniu się do Polski. Z drugiej strony mamy osoby w wieku 50 i więcej lat i tutaj ten odsetek myślących o powrocie do Polski wynosił zaledwie 24%, ¼. No i teraz pytanie, z czego to może wynikać. W mojej ocenie wynika to z zupełnie różnych oczekiwań. Jeżeli mówimy o osobach starszych, to są te osoby już w dość zaawansowanej fazie kariery i tutaj rzeczywiście to, o czym Pan Rektor wspominał, może mieć kluczowe znaczenie - dla tych osób powrót do Polski byłby bardzo bolesny, to zderzenie z polskim rynkiem pracy mogłoby być niezwykle niekorzystne. To są osoby, które osiągnęły już określoną pozycję zawodową, co więcej, są we w miarę ustabilizowanej sytuacji rodzinnej, przeniesienie się do Polski oznaczałoby przeniesienie całej rodziny i masę związanych z tym także problemów.

**Bąk:** No są też zasymilowani bardziej prawdopodobnie, bo prawdopodobnie po prostu dłużej żyją już w tym kraju.

**Kaczmarczyk:** Tutaj ta sytuacja jest znacznie bardziej ustabilizowana. Koszty ewentualnego wyjazdu byłyby większe. Ale z drugiej strony mamy te osoby młode. To są osoby, które jak już wcześniej powiedziałem, są najbardziej mobilne w tej próbie. Czyli dla nich przeniesienie się dzisiaj, jutro, za miesiąc, za rok do - nie wiem - Szwajcarii, do Stanów Zjednoczonych, do Polski, może być tylko kolejnym etapem kariery. To są często ludzie, którzy nie są w stałych związkach albo nie mają rodzin, w związku z tym usługi publiczne też będą miały dla nich znacznie mniejsze znaczenie. To, co zadecyduje, to jest na przykład jakość kontraktu, który zostanie im zaproponowany, ale także otoczenie pracy, o którym już wcześniej o tym już wcześniej mówiliśmy. W związku z tym tutaj w istocie w zależności od tego, czy mówimy o ludziach młodych czy starszych, także czy o kobietach, czy o mężczyznach, te wybory mogą być różne, natomiast faktem jest - i to bardzo mocno podkreślił - no niewielka grupa tych osób na dziś, które mogłaby być uznane za takie, które do Polski w bliskiej perspektywie powrócą. I też chyba warto powiedzieć, że jest jeden czynnik, który jednoznacznie zniechęca te osoby do powrotu do kraju i to jest sytuacja polityczna. To jest jeden z elementów, który wynika wprost z raportu, wynika z uzyskanych danych jakościowych i ilościowych, i ja bym się chciał nas na chwilę tutaj zatrzymać, bo wydaje mi się to jednak istotne. Kilkanaście już lat temu Richard Florida sformułował te swoje tezy dotyczące klasy kreatywnej i tutaj nie chciałbym wchodzić teraz w szczegóły i dyskusję z koncepcją Floridy, ale ta grupa, o której tutaj mówimy, to bez wątpienia jest część tej klasy kreatywnej. A z tego co wiemy z różnych badań, także tych dotyczących migracji współczesnych Polaków wynika, jak wielką wagę te osoby przywiązują do tolerancji, do otwartości, do poszanowania różnorodności. I wydaje mi się, że ten pobyt zagranicą, funkcjonowanie w niezwykle zróżnicowanych środowiskach, bo mówimy tutaj o tej porze technologicznej i musimy pamiętać, że na przykład mówimy biotechnologach czy informatykach, to są ludzie, którzy funkcjonują w niezwykle zróżnicowanych społecznościach zawodowych. I teraz może się okazać, że powrót do kraju, który od jakiegoś czasu jest postrzegany w inny sposób, może być bolesny. To co jest istotne,

ja tutaj nie mówię o rzeczywistości, raczej mówię o tym, jak Polska jest postrzegana, a biorąc pod uwagę wydarzenia ostatnich kilku miesięcy, no niestety taki obraz byłby uzasadniony.

**Bąk:** Ja widziałem też przeglądając raport, że no na przykład respondenci mówili o tym, że sporo czasu, kontaktując się z mieszkańcami danego kraju, muszą poświęcać na tłumaczenie sytuacji w Polsce, na wyjaśnianie, więc to by się zgadzało. No to pokazuje też, że gdyby badać tych mobilnych specjalistów właśnie co jakiś czas, wraz ze zmianami politycznymi w Polsce, to by się okazało, że mogą te procenty skakać, w zależności od tego, co się aktualnie nad Wisłą dzieje.

**Kaczmarczyk:** Jeśli mogę, to jedną rzecz, ponieważ pytanie jest takie, co mogłoby skłonić tych specjalistów, o której dzisiaj mówimy, do powrotu do Polski. I kiedy o tym mówimy, to ja odwołam się do tego, co oni sami zdefiniowali jako mocne strony życia na emigracji. To jest po pierwsze, wysoka kultura pracy na emigracji, szacunek dla pracownika, bardzo dobry work-life balance, dalej - kwestie związane z ochroną środowiska, dalej - wysoka jakość i dobrą organizacją służby zdrowia, dalej - wysoka jakości systemu edukacji. Już nie będę kontynuował. To znaczy myślę, że każdy ze słuchaczy może sobie odpowiedzieć na pytanie, czy to są te czynniki, które dzisiaj zachęciłyby te osoby do powrotu do kraju. Ja zwykle, kiedy mówię o emigracjach powrotnych, podkreślam jedną zasadniczą rzecz - ludzie wyjeżdżają z Polski, ponieważ choćby te elementy, o których wspominałem dzisiaj, są na znacznie wyższym poziomie zagranicą. Dlaczegoż w takim razie mieliby wrócić, jeżeli to się nie zmienia? I znów, idąc krok dalej, powiedziałbym, że najlepszą polityką zachęcającą do powrotów jest po prostu dobra polityka społeczna i gospodarcza. Taka, która poprawia warunki życia w Polsce, taka, która poprawia warunki pracy, poprawia kultura pracy. Wtedy nie tylko będzie się zmniejszała skala emigracji, wyjazdów, ale także pojawi się większa skala powrotów.

**Bąk:** No dobrze. Skoro już wiemy, że nie są do końca skorzy do powrotu do ojczyzny, to trzeba sobie zadać inne pytanie. Skoro siedzą zagranicą, jest ich sporo, mają ogromny potencjał, to pytanie, czy w jakiś sposób Polska mogłaby mimo wszystko czerpać korzyści z powodu tego, że mamy tak przecież coraz liczniejszą diasporę technologiczną. To są osoby, które pracują w najważniejszych światowych firmach, mają ogromne kompetencje, czują się, identyfikuje się wciąż cały czas jako Polacy, pomimo tego, że nie chcą wrócić, na razie przynajmniej. No pytanie - czy można nawet podsunąć pomysł co zrobić, żeby wykorzystać ten ich ogromny przecież potencjał?

**Kaczmarczyk:** Czy mogliby? Tak. Czy są obecnie wykorzystywani? Nie, albo raczej nie. To, co jest niezwykle ważne, istotne dla mnie, a co wynika z tego raportu jest to, jak sami siebie definiują ci badani, jak definiują swoją tożsamość. I oczywiście to są prawdziwe kosmopolici. Większość z nich zdefiniowałaby siebie jako Europejczycy albo Europejki, ale zaraz na drugim miejscu jest to, że czują się po prostu Polakami albo Polkami. Czyli widać tutaj bardzo wyraźnie ich przywiązanie do kraju, zresztą oni tego nie ukrywają także w badaniu jakościowym. Ale też nie ukrywają tego, że w chwili obecnej lepszym dla nich rozwiązaniem będzie po prostu pozostawanie zagranicą. I w tym sensie wydaje mi się, że zamiast inwestować w często bardzo kontrowersyjne programy powrotowe, warto skupić się na tym, żeby po pierwsze, rozpoznać potencjał diasporę, bo tego tak naprawdę nie wiemy. Ja po raz kolejny bardzo gorąco podziękuję twórcom tego raportu i Muzeum Emigracji, bo ze sprawą

tego konkretnego działania wiemy po prostu trochę więcej. Po pierwsze, powinniśmy rozpoznać potencjał diaspory, zrozumieć, co to są za ludzie, jakie są motywacje, jakie będą ich, być może w przyszłości, wybory, a po drugie, zastanowić się, w jaki sposób wykorzystać to, że są za granicą, a nie w Polsce. Bo paradoksalnie w większości przypadków ich potencjał jest o wiele większy, kiedy są tam, gdzie są obecnie, niekoniecznie w Polsce. Dlaczego? Ponieważ można z nimi współpracować na poziomie biznesowym, na poziomie naukowym, na poziomie kulturalnym, i na każdym innym. Co ważne, respondenci badania wyraźnie wskazują, że byliby skłonni do takiej współpracy. Ja, mówiąc to, mam oczywiście świadomość, że jest to kwestia złożona i wcale nieoczywista, bo trzeba stworzyć ramy tej współpracy, jakieś zasady, zastanowić się, jak ona mogłaby wyglądać, ale są w Polsce instytucje, które próbują to robić od wielu lat. Część z nich robi to z powodzeniem. Natomiast moje przekonanie jest takie, że chyba na poziomie centralnym za mało inwestujemy w tą właśnie współpracę. Czyli tak jak powiedziałem, rozpoznanie potencjału i budowanie współpracy. I może jedną rzecz - ponieważ dla słuchaczy to może brzmieć niezwykle ogólnie co mówię - ale podam jeden przykład, który wydaje mi się osobiście istotny i dotyczy trochę tej działości, którą zajmuje się na co dzień. Respondenci wyraźnie wskazują, że są skłonni i gotowi do tego, żeby pełnić funkcje mentorskie, jeśli chodzi o polskich badaczy, naukowców, polskich studentów i wchodzić we współpracę projektową. I to rzeczywiście się dzieje. Bardzo często różnego typu konsorcja tworzone są właśnie na bazie tego typu znajomości i z wykorzystaniem potencjału polskich naukowców, którzy często od kilkudziesięciu lat przebywają zagranicą. To tylko jeden prosty przykład dotyczący sfery nauki, ale bez wątplenia o wiele więcej można zrobić na przykład na poziomie gospodarczym, gdzie jest dodatkowy bodziec, a mianowicie potencjalny zysk, który może wynikać w takiej współpracy.

**Bąk:** Szczególnie, że jesteśmy teraz w tych czasach, kiedy zdecydowanie wzrósł odsetek tych osób, które potrafią się w pełni sprawnie posługiwać komunikatorami na odległość. Właściwie każdy z nas przez ostatnie kilkanaście miesięcy co najmniej raz, a zapewne zwykle i kilkadziesiąt, i setki razy rozmawiał przez różne komunikatory, przez kamerki itd. To w kontekście dzielenia się wiedzą z ludźmi będącymi nawet na drugim końcu świata. Wszystko się zmieniło absolutnie, więc jakby możliwości technologiczne i też umiejętności u nas w Polsce ludzi, którzy mogliby takie nauki chociażby - w cudzysłowie nauki - pobierać, no zdecydowanie wzrosły.

**Kaczmarczyk:** Tak, absolutnie tak.

**Bąk:** No to nic, tylko wykorzystywać ten potencjał i bardzo dobrze, że został on choć w części ujawniony przez raport przygotowany przez Muzeum Emigracji w Gdyni. No ale już są zapowiedzi, że będzie on kontynuowany, więc będziemy, mam nadzieję, z roku na rok wiedzieli coraz więcej, no bo to jest po prostu przydatne.

**Kaczmarczyk:** Ja jeszcze raz mogę podziękować i dodać, że liczę na więcej, w istocie.

**Bąk:** Oczywiście, wszyscy liczymy na więcej. Bardzo Panu dziękuję za to, że poświęcił nam Pan czas. Naszym gościem był dr hab. Paweł Kaczmarczyk, dyrektor Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego. To była „Stacja Emigracja”, odcinek specjalny

poświęcony raportowi „E-migracja. Polska diaspora technologiczna”. Ja nazywam się Maciej Bąk. Miło było się z Państwem słyszeć i do usłyszenia.

**Kaczmarczyk:** Do usłyszenia. Dziękuję serdecznie.

[muzyka]

[szum fal, dźwięk syreny okrętowej]

**Lektor:** „Stacja Emigracja”